

*Ks. WALTER RACHWALIK*  
UO Opole  
tatus56@o2.pl  
ORCID: 0000-0001-9213-0037

## 100-LECIE STYGMATYZACJI ŚW. OJCA PIO Z PIETRELCINY – NOWE SPOJRZENIE

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SPLP.2020.013>

### Streszczenie

Św. ojciec Pio jest jedynym kapłanem katolickim, któremu Bóg udzielił przywileju stygmatyzacji widzialnej. Przez pół wieku (1918–1968) wierni z całego świata przybywali do San Giovanni Rotondo, aby mogli osobiście zobaczyć rany Zbawiciela, gdy ojciec Pio odprawiał ofiarę Mszy świętej. W 2006 r. w udostępnionych badaczom archiwach watykańskich odkryto akta z tajnej wizytacji, którą w imieniu Świętego Oficjum w 1921 roku przeprowadził w klasztorze kapucyńskim bp R.C. Rossi. On też jako pierwszy poznał nieznaną do 2006 r. przyczynę stygmatyzacji świętego.

**Słowa kluczowe:** *50-letnia ekspiacja – świętość kapłańska*

Centenary of Saint Padre Pio of Pietrelcina Stigmatisation  
– a New Perspective

### Summary

Padre Pio is the only Catholic priest endowed by God with the privilege of visible stigmatisation. During half a century (1918–1968) faithful from all over the world were coming to San Giovanni Rotondo in order to see personally the Saviour's wounds at holy mass celebrated by this saint. In 2006 researchers were given access to Vatican archive files of a secret visitation which was carried out

in 1921 at the mandate of the Holy Office by a Capuchin friar R.C. Rossi. He was the one who discovered the cause of the Padre Pio's stigmatisation that remained unknown until 2006.

**Keywords:** *fifty-year reparation, priestly holiness*

Niesłabnąca również po śmierci popularność Franciszka Forgione, włoskiego kapucyna z Pietrelciny, św. ojca Pio<sup>1</sup>, bez wątpienia związana była z licznymi darami duchowymi i nadzwyczajnymi charyzmatami, którymi za swego długiego życia oddziaływał on na wiernych. Przybywali oni ze wszystkich zakątków świata do klasztoru w San Giovanni Rotondo. Jedni odprawiali przed ojcem Pio spowiedź świętą<sup>2</sup>, inni polecali jego modlitwie swoje cierpienia i choroby, spodziewając się pomocy<sup>3</sup>. Najistotniejszym jednak powodem pielgrzymek do tej małej miejscowości był fakt posiadania (nosił je 50 lat) przez ojca Pio widzialnych znaków Męki Pańskiej, to znaczy stygmatów, należących do grupy pasywnych fenomenów mistycznych<sup>4</sup>. Wierni mieli świadomość, że w czasie odprawianej przez niego ofiary Mszy świętej, z ran jego serca, stóp i dłoni obficie wypływała krew, a w odpowiednich chwilach mogli zobaczyć stygmaty na obu dłoniach, między innymi gdy udzielał błogosławieństwa na zakończenie Mszy świętej<sup>5</sup>. Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na następujące pytania: w jaki sposób ojciec Pio został przygotowany do przyjęcia niezwykle rzadkich nadzwyczajnych łask mistycznych, oraz – dlaczego otrzymał dar widzialnych stygmatów. Odpowiadając na pierwsze z postawionych pytań w zarysie zostanie przedstawiona sylwetka duchowa naszego świętego w poszczególnych etapach jego życia, przy uwzględnieniu życia w rodzinie, pierwszych lat pobytu w zakonie i życia kapłańskiego. Odpowiedź na drugie pytanie zostanie udzielona na podstawie powszechnie znanych trzech źródeł i czwartego, niespodziewanie odkrytego w 2006 r. w odtajnionych dokumentach Państwa Watykańskiego.

<sup>1</sup> I. Burchacka, *Ojciec Pio, osobowość i posługa w relacjach współczesnych*, Instytut Prasy i Wydawnictw „Nowum”, Warszawa 1988, s. 5–6.

<sup>2</sup> L. Peroni, *Ojciec Pio, T. II*, Wydawnictwo „Rafael”, Kraków 2008, s. 87–88.

<sup>3</sup> I. Burchacka, *Ojciec Pio, osobowość i posługa w relacjach współczesnych*, dz. cyt., s. 59–60.

<sup>4</sup> K. Turowski, *Oblubienica Boga, rozmowa z ks. Walterem Rachwalikiem, ojcem duchowym Alicji Lenczewskiej*, Wydawnictwo „Serafin”, Kraków 2019, s. 19; por. W. Rachwalik, *Pasyjne fenomeny mistyczne*, w: „Studia Sandomierskie” 26 (2019), s. 225–242.

<sup>5</sup> L. Peroni, *Ojciec Pio*, t. II, dz. cyt., s. 119–120.

## 1. DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

### FRANCISZKA FORGIONE: LATA 1887–1902

Francesco urodził się w rodzinie Grazia i Giuseppe w Pietrelcinie 25 maja 1887 r. w prowincji Benevento<sup>6</sup>, następnego dnia w pobliskim kościele został ochrzczony. Wielodzietna rodzina Forgione, jak wszystkie pozostałe, utrzymująca się z hodowli kóz, uprawiająca kamieniste poletko, żyła skromnie i ubogo<sup>7</sup>. Mały Francesco wkrótce zasłynął wśród mieszkańców Pietrelciny, płacząc „nieprzerwanie, prawie przyprawiając swoich rodziców o depresję”<sup>8</sup>. Pewnej nocy ojciec, Grazio, „rozniewany wyjął owinięte w pieluszki dziecko i z furją rzucił na łóżko krzycząc: Przecież to mały diabeł mi się narodził, a nie chrześcijanin”<sup>9</sup>. Na szczęście synkowi nic złego się nie przytrafiło i od tej chwili przestał płakać. W późniejszym czasie zapytany o ów nieprzerwany płacz, ojciec Pio tak wyjaśnił tę kwestię: „Kiedy moja mam gasiła światło, pojawiała się wokół mnie mnóstwo potworów i wtedy płakałem, gdy na nowo zapalała światło, ja przestawałem płakać, gdyż potwory znikaly. Ona więc gasiła światło, a ja znów zaczynałem płakać, bo widziałem te potwory”<sup>10</sup>. W piątym roku życia, stojąc przed głównym ołtarzem małego kościółka Franciszek ofiarował się Panu i wtedy objawił mu się Zbawiciel, „który ruchem ręki dał znak, aby się zbliżył. Malec uczynił to, a Pan Jezus w geście uznania i przyjęcia tego ofiarowania położył mu dłoń na głowce”<sup>11</sup>. Od piątego roku życia Franciszek miewał duchowe ekstazy, w czasie których rozmawiał z Matką Bożą, widział aniołów i świętych, znosił też ataki wroga zbawienia<sup>12</sup>. Jego dusza – jak sam napisał w późniejszym czasie – „już od najmłodszych lat odczuwała powołanie do stanu zakonnego”<sup>13</sup>. „Ten Boski Oblubieniec... już od dnia moich narodzin okazywał mi swoją szczególną miłość – napisał ojciec Pio w 1922 r. Pokazywał mi, że nie jest On tylko moim Zbawicielem, moim Najwyższym Dobroczyńcą, lecz także oddanym przyjacielem, szczerym, wiernym przyjacielem od serca, wieczną, nieskończoną miłością, pocieszeniem, radością, podporą, całym moim skarbem”<sup>14</sup>. Zapytany przez współbrata: „Ojczy, kiedy zaczęłeś cierpieć?”, ojciec Pio odpowiedział: „W łonie mojej matki”<sup>15</sup>.

<sup>6</sup> I. Burchacka, *Ojciec Pio, osobowość i posługa w relacjach współczesnych*, dz. cyt., s. 5.

<sup>7</sup> Tamże, s. 6.

<sup>8</sup> L. Peroni, *Ojciec Pio*, Kraków 2008, t. I, s. 19.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże, s. 23–24.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, s. 22.

<sup>14</sup> Tamże, s. 20.

<sup>15</sup> Tamże, s. 21.

Francesco był dzieckiem milczącym i nieśmiałym, unikał towarzystwa rówieśników. Czasem matka, spotykając go szlochającego i zapytując o przyczynę płaczu, dowiadywała się, że synek nie może znieść przeklinających kolegów<sup>16</sup>. Francesco, pytany już jako ojciec Pio o swoje dzieciństwo, odpowiadał z uśmiechem, że był „nie osolonym makaronem”<sup>17</sup>. W wieku dziewięciu lat Francesco „uczęszczał do wieczorowej szkoły prowadzonej przez pewnego skromnego rzemieślnika znającego trochę alfabetu”<sup>18</sup>. Grazio Forgione, ojciec, który był analfabeta, obiecał synowi: „Francesco, jeśli będziesz się dobrze uczył, wykształcę cię na mnicha”<sup>19</sup>. „A jakim zakonnikiem mnie zrobisz? – Zakonnikiem od Mszy. Ale jeśli nie będziesz się uczył, to idź kopać rowy”<sup>20</sup>. Aby zrealizować własne i syna marzenia, ojciec Grazio wyjechał w 1900 r. do pracy do Brazylii, a potem do Ameryki<sup>21</sup>. W tym czasie Francesco rozpoczął trwającą do końca 1902 r. naukę łaciny i innych przedmiotów niezbędnych do rozpoczęcia nowicjatu, postanowił bowiem wstąpić do zakonu kapucynów, m.in. pociągnięty przykładem brata Kamillo, kwestującego na potrzeby klasztoru<sup>22</sup>. Pilnie uczył się w swojej „wieżycze”, tam też zdarzyły się chwile wizji mistycznych<sup>23</sup>.

## 2. ZAKONNE ŻYCIE BRATA PIO Z PIETRELCINY W LATACH 1903–1910

6 stycznia 1903 r. Francesco został przyjęty do nowicjatu kapucyńskiego w Marcone, gdzie 22 stycznia, „po uroczystym, symbolicznym odrzuceniu szat świeckich i założeniu habitu, stał się bratem Pio da Pietrelcina, Pio z Pietrelciny, zgodnie z dawnym obyczajem zakonnym kapucynów, według którego nowemu imieniu zakonnika towarzyszyła nazwa miejscowości, skąd pochodził”<sup>24</sup>. Nowicjusze skazani byli na drakońskie wręcz warunki bytowe: „Zimno klasztornych murów w Marcone przenikało do kości. Gołe ściany korytarzy, małych surowych celek, nigdy nie знаły ciepła kominka. Zimą wszystko tu było lodowate, a nowicjuszowi wolno było nosić tylko jedną wełnianą podkoszulkę”<sup>25</sup>. Młodzi chłopcy zrywali się z pryczy o piątej rano, a dzień wypełniony był na przemian modlitwą, pracą i nauką, przy czym akcent kładziono na modlitwę i skupienie. Idąc w ślady św. Franciszka z Asyżu, kształtowano w braciach umiłowanie Krzyża Pańskiego

<sup>16</sup> I. Burchacka, *Ojciec Pio, osobowość i posługa w relacjach współczesnych*, dz. cyt., s. 6.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> L. Peroni, *Ojciec Pio*, t. I, dz. cyt., s. 29.

<sup>19</sup> I. Burchacka, *Ojciec Pio, osobowość i posługa w relacjach współczesnych* dz. cyt., s.6.

<sup>20</sup> L. Peroni, *Ojciec Pio*, t. I, dz. cyt., s. 47.

<sup>21</sup> Tamże, s. 51.

<sup>22</sup> Tamże, s. 52–53.

<sup>23</sup> Tamże, s. 56.

<sup>24</sup> I. Burchacka, *Ojciec Pio, osobowość i posługa w relacjach współczesnych*, dz. cyt., s. 7.

<sup>25</sup> Tamże.

poprzez medytację oraz praktyki pokutne, z samobiczowaniem włącznie skórzaną dyscypliną do krwi, trzy razy w tygodniu, a także przez skąpe ubogie jedzenie oraz częste i długie posty. Do tego wymagano bezustannego milczenia, a oczy zawsze musiały być opuszczone. Po roku uznano brata Pio za „zdatnego do życia zakonnego”<sup>26</sup>, który 22 stycznia 1904 r. mógł złożyć śluby życia „w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości”<sup>27</sup>. Tego samego roku rozpoczął, jako kleryk seminarium duchownego, trudne sześciolateczne studia filozoficzne i teologiczne, by przygotować się do przyjęcia święceń kapłańskich<sup>28</sup>.

### 3. ŻYCIE OJCA PIO Z PIETRELCINY W LATACH 1910–1918

10 sierpnia 1910 r. brat Pio przyjął święcenia kapłańskie w Benevento, tym samym stał się ojcem Pio<sup>29</sup>. Do katedry przybył blady i zmęczony. Zapytany później przez swoją matkę – ojciec Francesca, Grazio przebywał w tym czasie w Ameryce – o powód tego zmęczenia, odpowiedział: „A któżby mógł spać! Serce skakało mi z radości”<sup>30</sup>. Następnego dnia, 11 sierpnia, przybył do Pietrelciny i w kościele pod wezwaniem św. Anny odprawił Mszę świętą prymicyjną<sup>31</sup>. W niedzielę, 14 sierpnia, odprawił Mszę świętą „śpiewaną”, a z ust kaznodziei usłyszał prorocze, jak pokazała przyszłość, życzenia: „Nie masz dobrego zdrowia, nie możesz być kaznodzieją. Życzę ci więc, abyś był wielkim spowiednikiem”<sup>32</sup>. Po latach wyznał: „Jak bardzo byłem szczęśliwy, jak bardzo cieszyłem się tego dnia! Był to dzień, w którym moje serce bardziej niż kiedykolwiek płonęło dla Jezusa”<sup>33</sup>.

7 września 1910 r., niespełna miesiąc po święceniach kapłańskich, przebywając w Pietrelcinie, modląc się w małej pustelni, którą osobiście zbudował na polu rodziców, na Piana Romana, ukazali mu się Pan Jezus i Matka Boża, i wtedy po raz pierwszy otrzymał stygmaty<sup>34</sup>. Udał się do swojego proboszcza, opowiedział dokładnie o zdarzeniu i prosił: „Wujku Tore, błagam, prośmy Chrystusa, by uwolnił mnie od tego znaku. Pragnę cierpieć, umrzeć z cierpienia, ale żeby to było w ukryciu”<sup>35</sup>. Pan Jezus wysłuchał wołania swego sługi – „widome znaki zniknęły: pozostały jednak straszliwe cierpienia”<sup>36</sup>. 8 września 1911 r. w liście do kierownika

<sup>26</sup> Tamże, s. 8.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże, s. 9.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> L. Peroni, *Ojciec Pio*, t. I, dz. cyt., s. 125–126.

<sup>31</sup> Tamże, s. 128.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże, s. 126.

<sup>34</sup> I. Burchacka, *Ojciec Pio, osobowość i posługa w relacjach współczesnych*, dz. cyt., s. 11.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.

duchowego ojciec Pio napisał: „Wczoraj wieczór wydarzyło się coś, czego nie umiem sobie ani wytłumaczyć, ani zrozumieć. Pośrodku obu dłoni pojawiły się czerwone plamy, o wielkości centa. Ten ból był dotkliwszy w lewej ręce i trwa do dzisiaj, bolą mnie również stopy. Zjawisko to powtarza się prawie od roku”<sup>37</sup>. W tym zdarzeniu wyraźnie wyłania się powód udzielenia stygmatów ojcu Pio – była to wyraźna odpowiedź ze strony Pana Jezusa na wewnętrzną gotowość ojca Pio do stałego podejmowania krzyża cierpień, aby tym samym w jedności z Męką Pańską, wypraszać zbawienie duszom. Dotychczasowe życie ojca Pio – począwszy od pierwszego oddania się Zbawicielowi w piątym roku życia, przez wszelkie świadomie podejmowane cierpienia i wyrzeczenia, także pogłębianą modlitwę oraz wytrwałe znoszenie ataków wroga zbawienia, uwieńczone przyjęciem święceń kapłańskich – przygotowało ojca Pio do tej łaski. Jednak nagle pojawienie się wyraźnych znaków ran Pana Jezusa, niezapowiedziane, postawiło ojca w stan zawstydzienia. Perspektywa ujawnienia przed światem tego nieoczekiwanego obdarowania sprawiła, że od razu, wraz ze swoim proboszczem z Pietrelciny, zawołali o miłosierne odebranie tych znaków. Ojciec Pio zgodził się jednocześnie na każde inne cierpienia, niezauważalne przez świat. Pan Jezus przyjął prośbę pokornego i wiernego sługi. Ale, jak pokazała przyszłość, nie zamierzał pozostawić w spokoju Swego syna. Godzina ta wybiła 20 września 1918 r. w kapucyńskim klasztorze w San Giovanni Rotondo<sup>38</sup>.

#### 4. OJCIEC PIO MISTYK I STYGMATYK Z SAN GIOVANNI ROTONDO W LATACH 1918–1968

W 1918 r. ojciec Pio otrzymał aż trzy nadzwyczajne łaski, niezwykle rzadko udzielane przez Trójcę Przenajświętszą duszom wybranym: dary transwerberacji, stygmatów i doświadczenie przebitego serca<sup>39</sup>. Transwerberacja polega „na doznaniu przejmującego przeszycia najgłębszych części duszy przez płomienny grot”<sup>40</sup>. Stygmatyzacja „jest to specjalna łaska, którą Bóg naznaczając dłonie, stopy i klatkę piersiową, a czasami również plecy i głowę, obdarza osoby wybrane ranami Chrystusa”<sup>41</sup>. Wypadkową zjednoczenia duszy z Panem Bogiem jest „cierpienie, które przybiera formę mistycznie krwawiącego rozdarcia serca i klatki piersiowej”<sup>42</sup>. Serce ojca Pio zostało przebite 5 sierpnia 1918 r., kiedy to w czasie spowiedzi jakaś niebiańska istota, z całą gwałtownością wbiła zaostrzoną płomienistym

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> L. Peroni, *Ojciec Pio*, t. I, dz. cyt., s. 287.

<sup>39</sup> Tamże, s. 275

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.

grotem żelazną włócznię w duszę Ojca, który krzyknął z bólu, czując nadchodzącą śmierć<sup>43</sup>. „Tego dnia, napisał Ojciec Pio w liście do kierownika duchowego, zostałem śmiertelnie zraniony. W najgłębszej części mojej duszy czuję ranę, która będąc zawsze otwarta, sprawia, że doznaję nieustannej katuszy”<sup>44</sup>. Żeby zachować kolejność wydarzeń według ich ważności, od razu opisana zostanie trzecia nadzwyczajna łaska, którą Ojciec otrzymał pomiędzy 20 listopada a 20 grudnia 1918 r. W tym czasie ojciec Pio, po ponownym ukazaniu się znanej z poprzednich wizji postaci, odczuwał „w sobie jakąś rzecz podobną do żelaznego ostrza, która od dolnej części serca przeszła ukośnie pod prawą łopatkę. Wywołuje to ostry ból i nie daje ani chwili wytchnienia”<sup>45</sup>. Wiedzę na temat stygmatyzacji ojca Pio z Pietrelciny, do 2006 r. czerpano z trzech znanych powszechnie źródeł.

### **Źródło pierwsze**

22 października 1918 r. ojciec Pio, w liście wysłanym do kierownika duszy, opisał okoliczności pojawienia się ran na jego ciele. Otóż, gdy 20 września po Mszy świętej odprawiał dziękczynienie, stanęła przed nim znana mu już postać, z tym że tym razem jej ręce, nogi i bok ociekały krwią. W tej samej chwili ogarnął Ojca spoczynek podobny do słodkiego snu. Widok postaci tak dalece go przeraził, że był pewny śmierci, ponieważ czuł wrywające się z piersi serce. Gdy tajemnicza postać zniknęła, zobaczył ręce, nogi i bok ociekające krwią<sup>46</sup>.

### **Źródło drugie**

Drugi opis stygmatyzacji odnajdujemy w dzienniku kierownika duchowego ojca Pio, który ilustrując to zdarzenie akcentuje fakt ukazania się ojcu znanej z transwerberacji postaci, lecz tym razem będącej ukrzyżowaną. Gdy ojciec Pio znalazł się w ekstazie, krucyfiks rozbłysnął pięcioma promieniami, które wydobywały się z dłoni, nóg i serca Pana Jezusa. Te właśnie płomienie przebiły jego ręce, stopy i serce. Gdy ocknął się, spostrzegł otwarte i krwawiące rany<sup>47</sup>. „Znalazł w sobie dość siły, czytamy w zapiskach o. Agostino, aby dowlec się do celi i wyczyścić całą odzież przesiąkniętą krwią”<sup>48</sup>.

### **Źródło trzecie**

Trzeci opis stygmatyzacji zawdzięczamy Józefowi Orlando, który przytacza zwierzenia ojca Pio. Wynika z nich, że w czasie modlitwy po odprawionej przez niego Mszy świętej, oczy Ojca poraziła wielka światłość, w głębi której zobaczył

<sup>43</sup> Tamże, s. 283.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, s. 290.

<sup>46</sup> Tamże, s. 287.

<sup>47</sup> Tamże, s. 290.

<sup>48</sup> Tamże.

Pana Jezusa pokrytego ranami. „Nie powiedział nic, czytamy w relacji Orlando. Zniknął... Kiedy się ocknąłem, opowiedział Ojciec, spostrzegłem, że leżę poranny na ziemi. Dłonie, stopy i serce krwawiły tak bardzo, że nie miałem siły się podnieść. Na czworakach wlokłem się przez cały długi chór aż do celi”<sup>49</sup>.

### **Źródło czwarte**

Od 2006 r. dostępnym stało się czwarte źródło, dzięki decyzji Ojca Świętego Benedykta XVI, który wyraził zgodę na otwarcie i udostępnienie tajnego archiwum Świętego Oficjum sprzed 1939 r.<sup>50</sup> Światło dzienne ujrzały nowe dokumenty traktujące o przypadku ojca Pio z Pietrelciny. Okazało się, że w dniach od 14 do 20 czerwca 1921 r. w klasztorze kapucyńskim przebywał w San Giovanni Rotondo ks. bp Raffaello Carlo Rossi, wizytator watykański<sup>51</sup>. Przed jego obliczem stawili się na wezwanie świadkowie, którzy pod przysięgą złożyli swoje zeznania i wyjaśnienia odnoszące się do ojca Pio. Sam zainteresowany wzywany był czterokrotnie<sup>52</sup>.

15 czerwca 1921 r. o godz. 17.00 rozpoczęło się przesłuchanie ojca Pio. Bp Rossi wydał krótkie polecenie: „Proszę zeznać wyłącznie na okoliczność tak zwanych ‘stygnatów’”<sup>53</sup>. Z trzema wyżej przedstawionymi źródłami zeznanie ojca Pio z 15 czerwca zgodne jest tylko w jednym punkcie, mianowicie gdy podaje datę i czas zdarzenia, informując, że opisywany fakt miał miejsce 20 września 1918 r. po odprawieniu Mszy świętej, gdy zatrzymał się na stosowne dziękczynienie<sup>54</sup>. W poprzednich relacjach była mowa o błogim spoczynku duchowym, a tym razem ojciec Pio stwierdził: „dostałem nagle wielkich dreszczy na całym ciele”<sup>55</sup>.

Zasadnicza część omawianej relacji różni się we wszystkich niemal szczegółach od trzech podanych wyżej. Po pierwsze – po wspomnianym wyżej drzeniu „nastął spokój”<sup>56</sup>. Po drugie – Ojciec ujrzął Pana Jezusa w postaci jak na krzyżu, choć miał wrażenie, że nie było krzyża. Po trzecie – usłyszał w duszy głos Zbawiciela skarżącego się na niewdzięczny rodzaj ludzki. I – po czwarte – Chrystus Pan szczególnie skarżył się „na tych, którzy Mu się poświęcili i przez Niego są bardziej umiłowani”<sup>57</sup>. W głosie i postawie Pana Jezusa ojciec Pio spostrzegł niewymowną moralną mękę – nie można przecież w żaden sposób opisać bólu osamotnionego

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> F. Castelli, *Przesłuchanie Ojca Pio, odtajnione archiwum Watykanu*, Kraków 2009, s. 8.

<sup>51</sup> Tamże, s. 162–262.

<sup>52</sup> Tamże, s. 261.

<sup>53</sup> Tamże, s. 230.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> Tamże.



Zbawiciela – i pragnienie, by znalazły się dusze, z którymi będzie mógł dzielić się swoim Boskim smutkiem. Ojciec poczuł się zaproszony przez Boskiego Mistrza, by przejąć się Jego cierpieniem, by rozważać Mękę Boskiego Mistrza, by troszczyć się o zbawienie braci, i tych, którzy jak on sam poświęcili się Panu „i przez Niego bardziej są umiłowani”<sup>58</sup>. Kierując się współczuciem, zapytał Boskiego Przyjaciela, co mógłby zrobić, by przynieść ulgę cierpiącemu Panu – w odpowiedzi usłyszał słowa: „Weź udział w mojej Męce”<sup>59</sup>. „Po tych słowach, gdy wizja się skończyła – powiedział Wizytatorowi Apostolskiemu ojciec Pio – wszedłem w głąb siebie i rozpamiętywałem to, co się wydarzyło”<sup>60</sup>. Analizując zakończenie relacji Ojca stwierdzić należy, że tym razem nie wspominał ani o ranach na dłoniach, stopach czy sercu, ani o tym, że wpływała z nich prawdziwa krew, i to obficie. Lakonicznie stwierdził: „Wtedy zobaczyłem te znaki, z których kapwały krople krwi”<sup>61</sup>. I czując się jak gdyby przyłapanym na niestosownym zachowaniu, dodaje tłumacząc się nieporadnie: „Przedtem nic takiego nie miałem”<sup>62</sup>.

Ojciec Pio z poddaniem się woli Bożej przyjął to zaproszenie kierując się heroiczną miłością ku Panu, swemu Boskiemu Przyjacielowi, z którym i dla którego pragnął żyć i służyć Mu. I chociaż w relacji ojca, przedstawionej – pod przysięgą – biskupowi Rossiemu, nie padło żadne słowo o niewdzięczności kapłanów, wiadome jest powszechne przekonanie, że to kapłani poświęcając się dobrowolnie Panu są Jego najbardziej umiłowanymi synami, ze względu na ich wybranie i wspólną troskę o zbawienie dusz, a nade wszystko z racji przywileju odnawiania Męki Pańskiej w ofierze Mszy świętej<sup>63</sup>.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Tamże. O cierpieniach zadawanych Panu Jezusowi przez kapłanów niegodziwie sprawujących ofiarę Mszy świętej, ojciec Pio dowiedział się kilka lat wcześniej, w mistycznym doświadczeniu, które opisał 7 kwietnia 1913 r. w liście adresowanym do kierownika duszy: „Ojcu Pio ukazał się Pan Jezus ‘okaleczony i zeszecony’, który pokazał mu ‘wielką rzeszę księży, zakonnych i świeckich, a byli tam także różni dostojnicy kościelni; niektórzy z nich odprawiali właśnie Mszę Świętą, inni zakładali szaty, jeszcze inni je zdejmowali’. Ojciec Pio zauważywszy na twarzy Zbawiciela ogromne cierpienie, zapytał o jego przyczynę. ‘Lecz Jezus, zapisał Ojciec, nic nie odrzekł na moje pytanie. Natomiast znów skierował wzrok na księży; jednak w chwilę później, jak gdyby przerażony i udręczony tym, co zobaczył, odwrócił spojrzenie i skierował je na mnie. Ze zgrozą ujrzałem, kontynuując relację Ojciec, dwie łzy staczające się po Jego policzku’. Wtedy Pan Jezus ‘oddalił się od tego tłumu kapłanów z wyrazem wielkiego obrzydzenia na twarzy i z okrzykiem: Rzeźnicy!’ Z powodu takiego zachowania kapłanów, którzy ‘do swej obojętności dodają jeszcze pogardę i brak wiary’, jak powiedział Zbawiciel, Jego ‘agonia będzie trwała aż do końca świata’”. A. Soggi, *Ojciec Pio tajemnica życia*, „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2008, s. 65–75.

## ZAKOŃCZENIE

W niniejszym artykule podjęta została próba udzielenia odpowiedzi na dwa istotnie pytania: w jaki sposób ojciec Pio został przygotowany do przyjęcia niezwykle rzadkich nadzwyczajnych łask mistycznych, oraz – dlaczego otrzymał dar widzialnych stygmatów. Z przeprowadzonej analizy udokumentowanych faktów jasno wyłania się obraz duchowego rozwoju ojca Pio, który od wczesnych lat dziecięcych był prowadzony przez Bożą Opatrzność drogą wyjątkową. W tym wszystkim jednak niezwykle ważny okazał się wysiłek własny najpierw Franciszka, następnie brata i w końcu ojca Pio. Zbawiciel zaprosił swego wiernego sługę do udziału w Swej Męce w formie nadzwyczajnej, wręcz spektakularnej, mianowicie w darze stygmatyzacji widzialnej. Analiza dokumentów udostępnionych badaczom przez Stolicę Apostolską w 2006 r. pozwoliła na udzielenie odpowiedzi na nurtujące przez niemal 90 lat pytanie o istotną przyczynę udzielenia ojcu Pio stygmatów widzialnych. Powodem okazało się wyrażenie zgody przez ojca Pio na przyjęcie pokuty za grzechy kapłanów, niegodziwie i świętokradzko odprawiających ofiarę Mszy świętej. Zbawiciel uznał, że umiłowany sługa tę pokutę będzie mógł spełniać przez okres 50 lat, nosząc na swoim ciele widzialne znaki Jego Męki aż do śmierci, która nastąpiła 23 września 1968 r.<sup>64</sup>

---

Współczesna świecka mistyczka A. Lenczewska, zmarła w 2012 r. w Szczecinie, w swoim dzienniczku duchowym zanotowała słowa Zbawiciela zarzucające katolikom świeckim uczestniczącym we Mszy świętej, że, jak zauważa Chrystus Pan: „Tak często stoją i patrzą”. Znajdujemy tam także słowa wypominające kapłanom świętokradzkie zachowania w czasie celebrowania Mszy św.: „Tak często kapłan rozrywa Moje Ciało z obojętnością Rzymianina, który Mnie przybijał do krzyża. Powiedz im, aby nie zadawali Mi bólu swoją obojętnością. Aby dotykali Mnie swoim wzrokiem i swoimi rękoma z większą delikatnością i zrozumieniem”. *Świadectwo dzienniczek duchowy*, Poznań 2016, nr 164, s. 139.

W innym miejscu czytamy w *Świadectwie* następujące słowa Zbawiciela: „Trwaj we Mnie i bądź czuła. Wynagradzaj oschłość Moich wybranych. W niedzielę doznaj wielu upokorzeń, gdy Moi wybrani dotykają Mnie z zatwardziałym sercem, sprawując Ofiarę Mszy Świętej. Wynagradzaj za ich oziębłość i pustkę wewnętrzną, z jaką przystępują do Mnie. Podawaj mi słodki napój twej miłości, abym nie czuł octu zaprawianego goryczą, jakim wielu z nich mnie poi. Spragniony jestem miłości Moich dzieci i ciągle wołam z ofiarnego stołu ‘pragnę’. Pragnę waszych serc, by napęlić je Moją miłością. Pragnę czystych serc, aby tylko Moja miłość była w nich”. Tamże, nr 512, s. 364.

<sup>64</sup> Fr. Castelli, dz. cyt., s. 327.

## Bibliografia

Burchacka I., *Ojciec Pio, osobowość i postęga w relacjach współczesnych*, Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum”, Warszawa 1988.

Castelli Fr., *Przesłuchanie Ojca Pio, odtajnione archiwa Watykanu*, Wydawnictwo „Serafin”, Kraków 2009.

Kowalska F., *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Wydawnictwo „Misericordia”, Kraków 2012.

Lenczewska A., *Świadectwo dziennik duchowy*, Wydawnictwo „Agape”, Poznań 2016.

Peroni L., *Ojciec Pio. Duchowy syn Mistyka z Pietrelciny ujawnia tajemnice jego świętości. Pełna biografia w 40 rocznicę śmierci*, Wydawnictwo „Rafael”, Kraków 2008, t. I i II.

Rachwalik W., *Pasyjne fenomeny mistyczne*, „Studia Sandomierskie” 26 (2019), s. 225–242.

Socci A., *Ojciec Pio tajemnica życia*, „Edycja Świętego Pawła”, Częstochowa 2008.

Turowski K., *Oblubienica Boga, Rozmowa z ks. Walterem Rachwalikiem ojcem duchownym Alicji Lenczewskiej*, Wydawnictwo „Serafin”, Kraków 2019.